

Stanisław Lem, *Bomba megabitowa*,
Wydawnictwo Literackie, Kraków 1999

Stanisław Lem uprawia pisarstwo, posługując się trzema rodzajami literackimi: prozą science fiction (np. *Powrót z gwiazd*), groteską fantastyczno-naukową (np. *Bajki robotów*) i wreszcie eseistyką (np. *Dialogi filozoficzne*). Książka, do której przeczytania pragnę zachęcić należy do ostatniego z wymienionych rodzajów. W częściach ukazywała się ona na łamach miesięcznika „PC Magazine” (nie znaczy to jednak, że zainteresuje ona tylko osoby pasjonujące się komputerami) i można powiedzieć, że jest kontynuacją słynnej *Sumy technologicznej* – przynajmniej w zasadniczych punktach.

Lem jak zwykle zaskakuje nas swoją oryginalnością, bowiem nie podziela entuzjazmu zwolenników postępu technicznego, a dominujący w książce pesymizm jest większy niż we wspomnianej *Sumie*. Czego dotyczy ów pesymizm?

Otóż Lem jest po pierwsze pesymistą co do możliwości zbudowania maszyny rozumnej. Internet (zresztą jego istnienie przepowiedział Lem już w *Obłoku Magellana*, czyli dawno temu) nie jest nawet wstępem do zbudowania takowej. Internet, jak się okazuje, jest tak podobny do maszyny rozumnej jak (sam autor podaje takie porównanie) duża liczba żywych koni zaprzęzonych do wozu jest podobna do skomplikowanego samochodu – przeskok olbrzymi. Nadmiar informacji wprowadza wielorakie niebezpieczeństwa. W jednej z bajek Lema genialny konstruktor buduje automacik, który ma spisywać wszelkie informacje, niczego nie pomijając. W krótkim czasie doprowadza on swego właściciela do szaleństwa dosłownie zalewając go lawiną bzdur, które towarzyszą informacjom istotnym. Podobnie jest z Internetem – mnóstwo połączonych komputerów nie stanowi jeszcze czegoś dużo lepszego niż komputer pojedynczy, ilość nie przechodzi w jakość.

Rzeczywistość wirtualną Lem także przewidział znacznie wcześniej. Jednakże i tutaj nie podziela on swego optymizmu sprzed lat ani optymizmu zwolenników owej „fantomatyzacji”. Fantom osoby wytworzonej przez komputer nie będzie prawdziwą osobą, bowiem komputer nie ma możliwości wytworzenia istoty rozumnej, sam rozumu nie posiadając. Tutaj załamuje się doznanie fikcji jako rzeczywistości. Zdaniem Lema niestety długo nie będzie na to rady.

Ważniejszym jeszcze problemem, który pojawia się na łamach książki, jest problem związany z etyką. Chodzi o to, że rozwój technologii pociąga za sobą doskonalenie metod czynienia zła. „im większa władza nad Naturą, tym większa deprawacja społeczna”¹. Internet to nie tylko – (i nawet nie przede wszystkim) ułatwiony dostęp do wartościowej informacji, ale także możliwość działania incognito, a więc możliwość niebrania odpowiedzialności za swoje złe czyny. Można umieścić tam wszystko co zabronione – pornografię dziecięcą czy hasła rasistowskie. Pojawił się nowy rodzaj terroryzmu – tzw. infoterroryzm, który może okazać się groźniejszy niż cokolwiek do tej pory; bo jego bronią jest informacja.

Ogółem można powiedzieć, że postęp techniczny nie idzie w parze z postępowaniem moralnym i wszystko to stanowi drugie źródło pesymizmu Lema. Skoro zaś zaawansowane techniki rodzą udoskonalone zło, to niezbędna staje się „kuratela komputerów”, czyli mechanizmy, które by owo zło uniemożliwiały. Lem przewidywał istnienie takich mechanizmów w *Powrocie z gwiazd* czy w *Wizji lokalnej*². Póki co (dla naszego dobra) próbują nas ograniczać „udaremniacze» przemytu czy »unieвозмоżliwacze» jazdy pijanym kierowcom”³. Nie jest to zdaniem Lema zjawisko pozytywne, wręcz przeciwnie: ograniczanie wolności zawsze miewa złe skutki.

Współczesność niesie nam rozmaite zagrożenia – warto przekonać się, jakie to zagrożenia i jaka jest na nie rada (jeśli jest) i warto przeczytać tę książkę. Lem był i pozostanie wielkim autorytetem w ocenianiu i przewidywaniu dziejów świata – jego przypuszczenia potwierdziły się

¹ Patrz str. 140.

² Chodzi o proces betryzacji (*Powrót z gwiazd*) i o działanie etykosfery (*Wizja lokalna*), patrz również str. 141.

³ Patrz str. 145.

wielokrotnie. Niewielu jest ludzi tak odważnie poruszających aktualne tematy, opisujących to, czego jesteśmy świadkami, co interesuje nas najbardziej.

Bogna Choińska